

Droga Krzyżowa

26 marca 2021 roku

**Rozważania przygotowane przez uczestniczki i uczestników
Kongresu Katoliczek i Katolików**

W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego

Wstęp

Ver Uziak

Boże, Wszechogarniająca Miłości.

Powiedziałeś, że "Twoje myśli nie są naszymi myślami, a nasze drogi nie są Twoimi drogami" (Iz 55, 8). Dziś, teraz, stajemy wspólnie w Twojej obecności, aby wielbić Tajemnicę Twojej Miłości znajdującą wyraz w Drodze Krzyżowej Twojego Syna. Drodze tak znanej, a wciąż na nowo tak odkrywanej.

Ruah, porusz nasze serca, ożywiaj je, wypełniaj je Miłością i wdzięcznością. Pozwól nam w Jezusie dostrzec człowieka, abyśmy mogli w człowieku dostrzec Boga. Spraw, aby ta adoracja pozwoliła nam w Krzyżu widzieć znak bezwarunkowej Miłości i nadziei. Abyśmy zanurzeni w Twojej obecności potrafili świadczyć tę Miłość każdej i każdemu w tak podzielonym i odartym z godności świecie.



Stacja I: Jezus na śmierć skazany

Maja Szwedzińska

- Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, żeś przez krzyż i mękę Swoją świat odkupić raczył.
- Któryś za nas cierpiał rany Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.

Już na samym początku, już w drodze do Jerozolimy doświadczyłeś ludzkiego losu: Ty, Bóg, zostałeś nie-przyjęty. Byłeś obcy! Ponieważ należałeś do innego narodu, odmówiono Ci gościny. Może byłeś z osiedli palestyńskich albo zbyt długo przebywałeś w obozie na Lampedusie? Miałeś zbyt ciemny odcień skóry, nie taki akcent, zbyt skośne oczy? Mówiłeś po rosyjsku?

Dałeś człowiekowi możliwość, żeby Cię przyjąć, ale i wolność, żeby Ciebie odrzucić. Dałeś mi władzę, żebym ja, stworzenie, mogła skazać Cię na śmierć. Albo uniewinnić. Wolę skazać, niż przyznać się do swojego błędu.

Uginam się pod presją opinii publicznej. Sytuacja i klimat polityczny. Uwarunkowania. Partykularne interesy. Ukrywanie grzechów i zbrodni – w imię wizerunku. Co znaczy jedno życie wobec dobrego imienia, wizerunku instytucji czy popularności, lajków w social mediach? Co znaczy Twoje życie czy cierpienie jednej ofiary? Umywam ręce i czuję się w prawie - a Ty nawet się nie bronisz. Milczysz. Nie masz adwokata. Nie masz konta na Facebooku i miliona protestujących followersów.

Wygodnie jest Ciebie skazać. Wygodnie jest znaleźć kogoś, na kogo można skierować gniew tłumu, szukającego winnych pandemii, biedy, kryzysu.

Wygodnie jest ferować wyroki z kanapy.

Jezu, oskarżony niesłusznie, otwieraj moje oczy i serce na prawdę.

Na śpiących na dworcach i w klatkach bloków.

Na Obcych, skazanych na egzystencję uwłaczającą godności.

Na Ukrainki sprzątające nasze domy za głodowe pensje.

Na Syryjczyków i Kurdów przygotowujących dla mnie kebab, żeby ich rodziny tysiące kilometrów stąd mogły przeżyć na poziomie minimum biologicznego.

Na więźniów politycznych w Białorusi, Rosji, Azji, Afryce, Ameryce Południowej.

Na ofiary zaniedbań i nadużyć władzy wymiaru sprawiedliwości.

Na ofiary przestępstw seksualnych.

Na wyśmiewanych, uciszanych, ignorowanych w imię wizerunku Arcykapłana i Namiestnika - prokuratora Judei.

Pozwól mi pamiętać, że litera prawa nie zawsze oznacza sprawiedliwość.

I że od sprawiedliwości większe jest miłosierdzie.



Stacja II: Jezus bierze krzyż na swoje ramiona

Roman Kawecki

- Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, żeś przez krzyż i mękę Swoją świat odkupić raczył.
- Któryś za nas cierpiał rany Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.

Z Ewangelii wg św. Mateusza:

„Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladowe!”

Nie ma wśród nas osoby, która nie miałaby tego dylematu, czy rzeczywiście wziąć swój krzyż codziennego życia w postaci zwykłych, a czasami nadzwyczajnych trudności, jakie nas spotykają. Pytania: dlaczego ja? czy naprawdę muszę? czemu właśnie teraz? czy to ma sens? są banalne - ale przecież zadajemy sobie je często.

Może trochę usprawiedliwia nas nasza ludzka natura. Przecież nawet Jezus wiedząc, co go spotka za kilka godzin, przeżywał w Ogrodzie Oliwnym straszne obawy i modlił się „Ojcze jeśli to możliwe oddal ode mnie ten Kielich”. Ale zaraz dodał: „Jednak nie moja, ale Twoja wola niech się stanie”.

Od dawna zastanawiam się, dlaczego taką drogą krzyżową Bóg postanowił zbawić ludzi. Czy właśnie dlatego, abym ja nie miał łatwej wymówki od dźwignia swoich codziennych krzyży? Skoro Zbawiciel świata wiedząc, co spotka Go na końcu ludzkiego pielgrzymowania, wiedząc, jak ludzie zachowają się wobec Jego niesłusznego oskarżenia, był jednak zawsze dobry dla wszystkich, to czy ja mogę mieć pretensję, że w moim życiu nie wszystko układa się tak, jak bym sobie to wyobrażał? Panie Jezu – chcę dalej dźwigać swój krzyż. Proszę tylko, bądź dla mnie zawsze Szymonem z Cyreny – gdy opadnę z sił lub zabraknie mi wiary w sens jego dźwignia.



Stacja III: Pierwszy upadek pod krzyżem

Pastor Davide Carbonaro

– Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, żeś przez krzyż i mękę Swoją świat odkupić raczył.

– Któryś za nas cierpiał rany Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.

W 19. rozdziale Ewangelii Jana, wersety od 16. do 17. czytamy: „Wtedy im Go wydał na ukrzyżowanie. Wzięli więc Jezusa. On zaś dźwignął swój krzyż”.

Pod ciężarem tego krzyża upada Pan po raz pierwszy na kamienistą drogę, w proch ziemi, zdruzgotany za nasze winy, za nasze zaniedbania, za nasze samolubstwo.

Syn Boży leży twarzą na kamieniach i choć On to zapowiadał, że Syn Człowieczy cierpieć ma za nas i za nasze grzechy, serce boli, serce krwawi na myśl, że to przeze mnie Ty, Panie i Zbawicielu mój pod ciężarem tego krzyża tam leżysz.

Ile razy szyderczo wobec samego Boga myśleliśmy o naszej sile, o naszej wiedzy, naszych osiągnięciach, o naszej władzy, o pieniądzach zgromadzonych i mówiliśmy sobie: ja nigdy nie upadnę - jestem niezatapialny - jestem wielki - jestem potężny... ?
Ile razy przynależność do jakiejś większości, do jakiejś elity wzbudziła w nas poczucie wyższości wobec tamtych... - tych biedniejszych, gorszych, tych, których jest mniej niż nas?

Ile razy jeszcze musi Pan upaść pod ciężarem naszej ślepoty, naszej bezwzględności, naszej wyniosłości i pychy?

Ile razy jeszcze... Panie mój... Zbawicielu mój i nasz... ?

Lecz Ty dałeś nam przykład, jacy mamy być i co mamy czynić, aby idąc za Tobą, być żywym świadectwem Twoim i Twojej Ewangelii, świadectwem odrodzenia i odnowienia w Tobie.

Dałeś nam nowe przekazanie, abyśmy się wzajemnie miłowali tak, jak Ty nas umiłowałeś - abyśmy się w taki sposób wzajemnie miłowali. „Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli będziecie się wzajemnie miłowali” (J 13,35).

Kiedy Miłość spotka się z Miłością, wszystko staje się jednością w Chrystusie Jezusie, Panu i Zbawicielu naszym.

Amen.



Stacja IV: Jezus spotyka swoją Matkę, Miriam

Anna Niżegorodcew

- Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, żeś przez krzyż i mękę Swoją świat odkupić raczył.
- Któryś za nas cierpiał rany Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.

Myślę, że nic do siebie nie mówili. Ona patrzyła na Niego z największym przerażeniem i bólem, On patrzył na Nią jak człowiek, który wie, że za chwilę umrze, ale który wie również, że ma jeszcze do wypełnienia najważniejszą misję.

Mało wiemy o relacjach Matki i Syna. Jako nastolatek potrafił być opryskliwy, „cóż z tego, żeście mnie szukali”, jako dorosły mężczyzna wolał towarzystwo uczniów i uczennic, niż Jej i krewnych, „któż jest moją matką i braćmi?”.

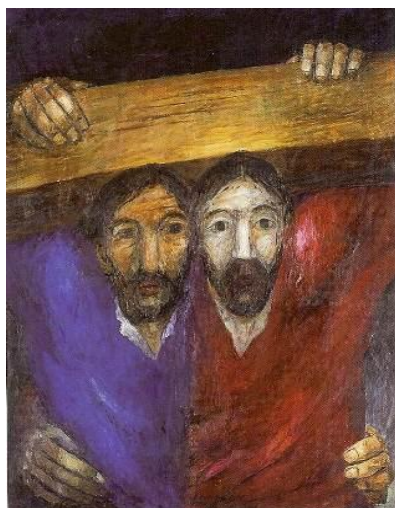
Ale w ostatnich chwilach życia, z krzyża powiedział do Niej i do Jana: „Oto syn twój, oto matka twoja”, dając Jej i Janowi swój testament, aby się wzajemnie wspierali, kiedy On Ich opuści.

Bliskość nie oznacza konieczności zapewniania o niej. W sytuacjach krańcowych czujemy, że brakuje nam słów dla wyrażenia smutku czy radości. Liczy się obecność, nawet bez słów.

Relacje pomiędzy rodzicami a dziećmi są nieraz trudne, ale ulegają zmianom z upływem czasu. Gdy dzieci stają się dorosłe, a rodzice się starzeją, krytycyzm i niecierpliwość dzieci wobec rodziców często zmienia się w opiekuńczość i czułość.

Panie Jezu, który spotkałeś na swojej ostatniej drodze swoją matkę, Miriam, która stała potem pod Twoim krzyżem wraz z Janem, daj nam opanowanie w obliczu nieszczęść dotyczących naszych bliskich, ale także daj nam odwagę i siłę, abyśmy umieli trwać przy nich i wspierać ich.

Daj także rozwagę rodzicom i wychowawcom, aby zdawali sobie sprawę, że krytycyzm i niecierpliwość ich dzieci i wychowanków są związane z ich rozwojem, a obecnie także z pandemią. Daj, abyśmy wszyscy potrafili spokojnie rozwiązywać konflikty w rodzinach i w kontekstach edukacyjnych.



Stacja V: Szymon z Cyreny pomaga dźwigać krzyż Panu Jezusowi

J., prosi o anonimowość

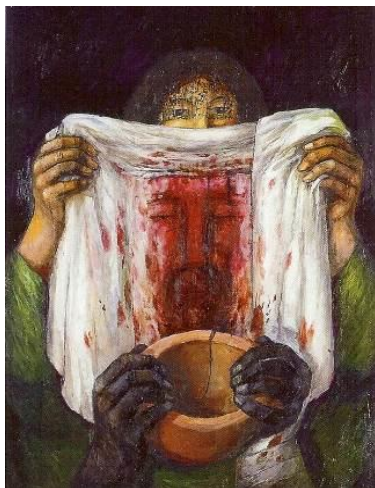
- Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, żeś przez krzyż i mękę Swoją świat odkupił raczył.
- Któryś za nas cierpiał rany Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.

Jezu Chryste, który dźwigasz nasze grzechy i prowadzisz nas do zbawienia, mówiłeś, że tylko ten, kto weźmie swój krzyż i pójdzie z nim za Tobą, otrzyma życie wieczne. Nie wiemy, kiedy spadnie na nas cierpienie, kiedy życie zatrzyma nas jak Szymona i nałoży krzyż, wydawałoby się niezasłużony. Nie chcemy go, a jednak idziemy za Tobą wierząc, że to jest ulga dla Ciebie. Nie musimy tego rozumieć, ale wiemy, że musimy iść, bo tylko tak stajemy się częścią Twojej drogi i Twojego cierpienia, odnajdując jego sens.

Okaz zrozumienie dla naszych wahań i słabości, daj duchową moc, aby przyjmować cierpienia nie pytając „dlaczego ja?” i wspierać innych w dźwiganiu ich własnego krzyża.

Pomóż znajdować siły po trudach dnia, by ulżyć drugiemu i okazać mu wsparcie. Naucz cierpliwości i pokory wobec tego, co nas spotyka w życiu i daj odwagę podejmowania jego ciężarów.

Niech każde doświadczenie otwiera nam oczy na Twoją naukę i umacnia wiarę.



Stacja VI: Weronika ociera twarz Jezusowi

Dorota Drejer

– Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, żeś przez krzyż i mękę Swoją świat odkupić raczył.

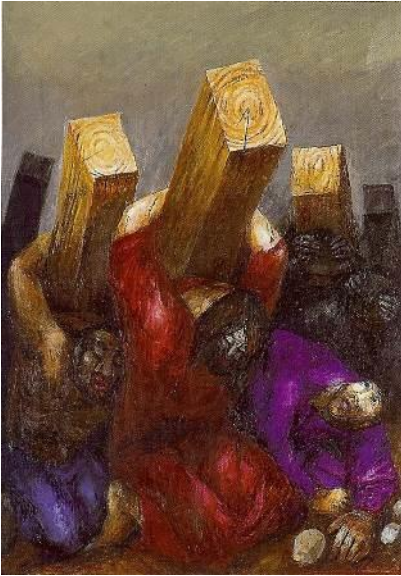
– Któryś za nas cierpiał rany Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.

Jedni znęcają się nad Miłością, drudzy przyglądają się temu - z agresją, z pogardą, czasem ze współczuciem. Co warto jest jednak współczucie, jeśli brak odwagi, by je wyrazić? Weronika wyszła z tłumu, otarła Cierpiącej Miłości twarz – z krwi, potu, kurzu, plwocin... Spojrzała Jej w oczy. Przełamała lęk przed agresją jednego człowieka i cierpieniem drugiego.

Jeśli pokonamy w sobie obrzydzenie i spróbujemy jak Weronika otrzeć ludzkie cierpienie z własnego strachu przed nim i z brudu ocen i komentarzy – zobaczymy czystą, choć zmaltretowaną twarz Miłości. I to Miłości zdwojonej – tego, kto cierpi i tego, który cierpiącemu współczuje.

W duchu wielkopostnej pokuty przepraszamy Boga za to, że pod brudem słabości, grzechu drugiego człowieka nie widzimy jego cierpienia.

Przepraszamy Go za to, że często nie potrafimy znieść cierpienia naszych bliskich, towarzyszyć im w ich drodze krzyżowej, gdy po ludzku nie da się już nic zrobić.



Stacja VII: Drugi upadek pod ciężarem krzyża

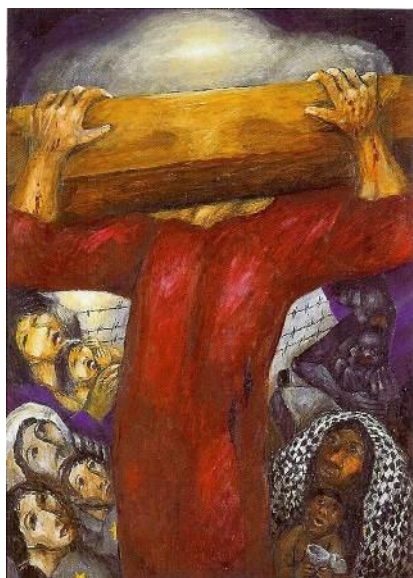
Laura Jurga

- Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, żeś przez krzyż i mękę Swoją świat odkupić raczył.
- Któryś za nas cierpiał rany Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.

Upadłeś, Panie. Znowu. Zakrwawiony, zmęczony, cierpiący, z belką na ramionach. W bolesnej drodze na Golgotę. Wśród obelg gapiów i krzyku lokalnych straganiarzy, wśród razów wymierzanych przez rozwścieczonych żołnierzy.

Co wtedy czułeś, Panie? Czy bałeś się tak jak ja, gdy w swej kruchości doświadczam przemocy we własnym domu? Czy czułeś samotność, odrzucenie i szyderstwo? Poniżenie? Czułeś ciężar niesprawiedliwych oskarżeń, ciężar kłamstwa, którym rzucono Ci w twarz, nie dając prawa do obrony?

Mimo bólu wstałeś i poszedłeś dla mnie, bym upadając, nie zapomniała o mojej godności. Tyle razy upadam, tyle razy doświadczam poniżenia, przemocy i niesprawiedliwości. Jak mam wstać, Panie? Jak się bronić, by nie pielęgnować w sobie nienawiści do moich oprawców? Jak uwierzyć na nowo, że godność kobiety, to Twój dar, którego nikt nie może mi odebrać? Naucz mnie, Panie powstawać, by uwierzyć, by szukać pomocy, by mieć odwagę zaczynać na nowo. Naucz mnie ufać Tobie, spraw, bym widziała siebie w Twoich świętych oczach. Odnów we mnie wiarę w autentyczną ludzką życzliwość. Obdarz mnie, Panie pokojem i spojrzeniem, pełnym nadziei na przyszłość. Bym mogła nie oglądać się za siebie.



Stacja VIII: Spotkanie z płaczącymi kobietami

Maja Szwedzińska

- Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, żeś przez krzyż i mękę Swoją świat odkupił raczył.
- Któryś za nas cierpiał rany Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.

Nad losem skazańca nie wolno rozpaczać. Taki zwyczaj, takie rozkazy, Rzymianie pilnują. Ortodoksi też.

Ale co mi tam. Przecież jestem odważna i będę się władzy sprzeciwiać. Niejeden protest i nieposłuszeństwo obywatelskie mam za sobą. I ja, i koleżanki z którymi stoję w wąskiej uliczce Starej Jerozolimy. Płaczymy więc. Czyż kultura nie oczekuje od nas takiej reakcji zgodnie z patriarchalną wizją kobiecej psychiki? Powinniśmy być czule, wrażliwe, empatyczne. Wzruszać się na widok szczeniactw, kotów ze schroniska, scen w filmie. Może nawet na widok krzywdzonych ludzi. Pokazywanych do znudzenia w wiadomościach. Co prawda trupów, wojen i kalek w dziennikach jest już tyle, że chyba mało która z nas naprawdę to zauważa. Ale mimo wszystko ja mam tę empatię i widzę Ciebie, moje koleżanki widzą, stoimy i płaczymy. Chcemy, żeby zauważono, że ktoś, że my, reagujemy na cudze cierpienie. A Ty nam mówisz, że NIE? Że nasza empatia i współczucie nie są ok? Że Ty nie potrzebujesz naszych emocji, naszego wyrazu litości, naszej próby pokazania, że „jesteśmy z Tobą?!

Odrzucasz nasze działania, choć są one buntem, ale jednocześnie są takie bardzo kobiece, zgodne z oczekiwaniami społeczeństwa?

Trudna jest Twoja mowa!

Tak jak trudne jest spojrzenie nie w ekran, na którym cierpią ludzie odlegli, ale wokół siebie. Może zobaczenie, co dzieje się w pokoju i duszy nastolatka. Sąsiadki. Męża, żony, partnera.

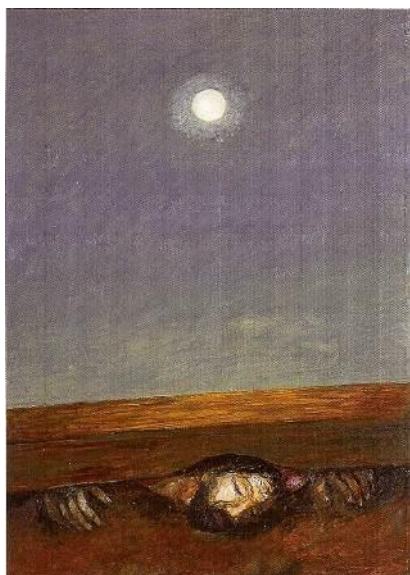
Tak jak trudne jest zobaczenie, że prawdziwe życie nie toczy się przed naszymi oczyma, że nie jesteśmy tylko obserwatorami i obserwatorkami.

Prawdziwe życie, cierpienie to my, nasi najbliżsi, dzieci, sąsiedzi.

To oni nas potrzebują najpierw – reszta świata potem.

Sami i same także siebie potrzebujemy. Wszak miłować trzeba siebie samego, żeby tak samo móc kochać innych.

Pozwól mi, Jezu, zapłakać nade mną, nad moimi grzechami. A dopiero, kiedy wybaczę sobie i pokocham siebie tak, jak Ty mnie kochasz i wybaczasz, poślij mnie do świata i jego cierpień.



Stacja IX: Trzeci upadek pod ciężarem krzyża

Laura Jurga

- Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, żeś przez krzyż i mękę Swoją świat odkupić raczył.
- Któryś za nas cierpiał rany Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.

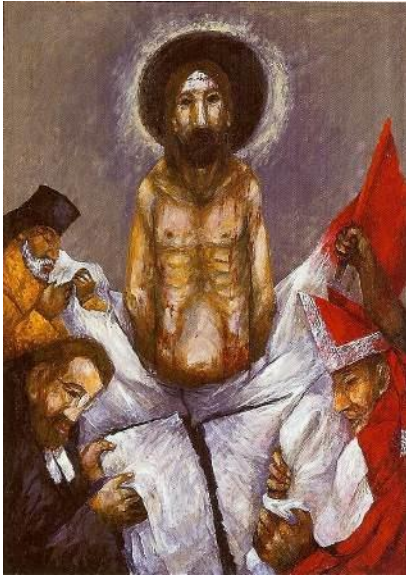
To już trzeci raz, Panie.

Obserwujący Cię tłum zastanawia się, czy tym razem wstaniesz.

A Ty? Leżysz przygnieciony, z twarzą w ziemi. Mam ochotę krzyczeć, że zaraz zabiorę Ci tę belkę, pomogę, że krzyża nie możesz nieść sam! Przecież jesteś Królem!

Ale Ty wiesz, że to nie drewniana belka Cię przygniata, to mój grzech. Ty wiesz, że największą ranę otworzyła moja obojętność i częste deklaracje bez pokrycia. Tyle razy obiecałam Ci, że każdy mój upadek, każdy ból będę przeżywać z Tobą. Ale znam jedynie bunt, wściekłość i bezsilność.

Naucz mnie, Panie, w chwilach trudnych chronić się w Twych ramionach. Naucz mnie stawać w prawdzie, bym dostrzegła własną siłę, a pokorę odróżniała od niszczącego poddaństwa i strachu wobec tych, którzy są silniejsi ode mnie. Naucz mnie, Panie, radości dawania, ale także brania, bym będąc dla innych, nigdy się nie zatraciła. Naucz mnie kochać siebie samą, bym mogła kochać bliźniego.



Stacja X: Obnażenie z szat

Alicja Baranowska

- Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, żeś przez krzyż i mękę Swoją świat odkupić raczył.
- Któryś za nas cierpiał rany Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.

Skazaniec dotarł na miejsce egzekucji. Nadchodzi ostatni akt dramatu, który rozpoczął się w Getsemani. Kaci przystępują do czynności poprzedzających przybicie do belek krzyża.

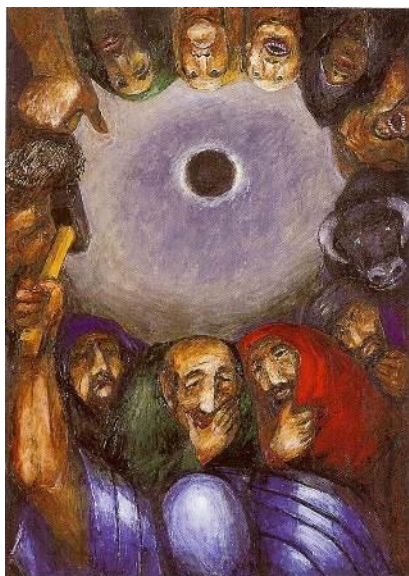
Wiemy dobrze, jak potrafi boleć zdjęcie opatrunku, który przysechł do rany. Ciało Zbawiciela, pokaleczone batami i otarte od niesionej belki jest jedną wielką raną. A żołnierze rzymscy nie słyną z subtelności. Zrywają brutalnie przyschniętą odzież. Na nowo otwarte rany bołą i krwawią. Skazanych krzyżowano nago, więc zdzierają z Niego wszystko.

Bóg - Człowiek staje огоłocony przed ludźmi, bezbronny wobec szyderstw tłumu, odsłonięty w każdym aspekcie swojej cielesności, którą przybrał, by stać się jednym z nas. Za chwilę nagi i bezradny zostanie unieruchomiony przez wbite gwoździe i wystawiony na kilka godzin na widok publiczny.

Jezus, którego otwarte na nowo rany krwawią, jest solidarny z tymi, którzy cierpią z powodu niezagojonych i odnawiających się traum. Jezus огоłocony, pozbawiony wszystkiego, nawet odzieży, staje się jednym z tych, którzy stracili wszystko i mogą liczyć tylko na miłosierdzie innych – tak jak bezdomni czy uchodźcy.

Odsłonięty w swojej największej intymności Zbawiciel solidaryzuje się z osobami, które doświadczyły przemocy na tle seksualnym, których seksualność, intymność była lub jest wyśmiewana, a ich zranienia lekceważone, które doznają upokorzeń.

Z miłości do nas przyjął na siebie wszystkie traumy ludzkie.



Stacja XI: Jezus do krzyża przybity

Magda Fijołek

- Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, żeś przez krzyż i mękę Swoją świat odkupić raczył.
- Któryś za nas cierpiał rany Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.

Jeżeli chociaż przez moment — tak po ludzku — miałeś gdzieś w środku nadzieję, że Ojciec, do którego modliłeś się w Ogrodzie Oliwnym, odsunie od Ciebie „ten kielich”, to właśnie teraz nadeszła godzina, w której śmierć stała się niemal namacalnym faktem. Z nieba nie zstąpiła synogarlica, żaden anioł nie powstrzymał dłoni żołnierza przybijającej Cię do krzyża. Nie znalazł się też baranek uwikłany w zarośla, którego Abraham w czasie próby mógł ofiarować za życie Izaaka.

Nie, to Ty jesteś tym barankiem. To Ty poszedłeś na stracenie zamiast mnie. To ja dziś mogę odetchnąć z ulgą.

Wiesz teraz przybity, unieruchomiony, bezbronny i... bezsilny. My płaczymy — nad sobą i Tobą — bo jeszcze nie wiemy, że to właśnie z tej bezsilności i z tej beznadziei popłyną rzeki siły, życia i zbawienia.

Naucz nas, przybity do krzyża Jezu, że dla Twojego Ojca nigdy nie jest za późno, by okazać nam miłość większą niż śmierć.



Stacja XII: Jezus umiera na krzyżu

Ludmiła Kwaśnicka

- Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, żeś przez krzyż i mękę Swoją świat odkupić raczył.
- Któryś za nas cierpiał rany Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.

Niech to się już skończy, nie mogę na to patrzeć! - Nie, On pozwoli, żeby wszystko się przez Niego przetoczyło, przed niczym się nie uchyli – aż się wszystko wypełni.

Ta koszmarna agonia jest najpiękniejszą walką, każdy rządzący oddech przypieczętowanie nadejście Jego Królestwa – zupełnie inaczej urządzonego świata, tak innego od tego, który znamy: pełnego pogardy i przemocy, wrzeszczącego, szyczącego i stawiającego na swoim.

Kiedy podchodzi się bliżej do krzyża, te wrzaski cichną. Jeszcze bliżej i można usłyszeć szept: *Pragnę...*

Jezu, wlej w nas tę ciszę, żebyśmy wsłuchiwali się w Twoje pragnienia.



Stacja XIII: Jezus z krzyża zdjęty

Maria Czajkowska

- Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, żeś przez krzyż i mękę Swoją świat odkupić raczył.
- Któryś za nas cierpiał rany Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.

W tej stacji zatrzymajmy się nad JEGO Ciałem. Bóg - Człowiek zdjęty z krzyża. Panie, prosimy o odwagę i siłę do codziennego budowania takiej jedności z Tobą, jakiej Ty dla nas pragniesz.

Duszo Chrystusowa, uświęć mnie.
Ciało Chrystusowe, zbaw mnie,
Krwi Chrystusowa, napój mnie.
Wodo z boku Chrystusowego, obmyj mnie.
Męko Chrystusowa, wzmocnij mnie.
O dobry Jezu, wysłuchaj mnie.
W ranach Twoich ukryj mnie.
Nie daj mi z Tobą rozłączyć się.
Od złego wroga broń mnie.
W godzinę śmierci wezwij mnie.
I każ mi przyjść do siebie,
Abym z świętymi Twymi chwalił Cię,
Na wieki wieków.
Amen.



Stacja XIV: Jezus do grobu złożony

Sylwia Krzywy

- Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, żeś przez krzyż i mękę Swoją świat odkupić raczył.
- Któryś za nas cierpiał rany Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.

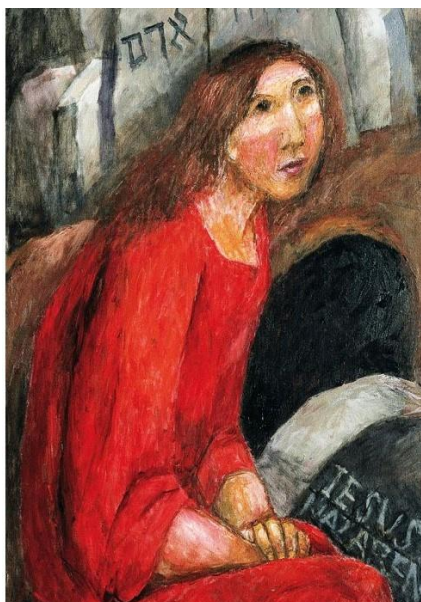
Po wielkim cierpieniu, rozpaczach tych, co pod krzyżem, nastąpiła cisza. Cisza pełna wątpliwości, pytań, poczucia opuszczenia, osamotnienia, straty.

Gdy po Wielkich Piątkach naszego życia (kiedy odchodzą Ci, którzy byli dla nas całym światem, kiedy tracimy coś, co zdawało się być wieczne i dobre) przychodzi cicha Wielka Sobota, gdy świat wydaje się żyć dalej swoim życiem, a my trwamy w bolesnym zawieszeniu, wlej w nas Boże łaskę wiary, pewność nieuchronnego nadejścia Wielkiej Nocy.

Nie daj nam zwątpić, zatracić się w poczuciu straty.

Bo jesteś z nami zawsze. Aż do skończenia świata.

I jesteś ŻYCIEM.



Stacja XV – Zmartwychwstanie

Ireneusz Krzemiński

– Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, żeś przez krzyż i mękę Swoją świat odkupił raczył.

– Któryś za nas cierpiał rany Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.

Jezus Chrystus, stawszy się podobnym do ludzi i uznany za człowieka, uniżył się, posłuszny aż do śmierci. (Flp 2, 8). Wisząc zaś na krzyżu wołał: „Boże mój, Boże mój, czemuś Mnie opuścił?” (Mt 27, 46; Mk 15, 34).

Jakże więc wątpić w Jego człowieczeństwo? A przecież stała się rzecz niesłychana! Z MARTWYCH POWSTAŁ!

Wierzysz naprawdę, że to się stało? Jeśli tak, to jaka siła tego dokonała? Tysiące już lat bada się tę sprawę i wciąż na nowo, dając nam dowody, że ta SIŁA jakoś w Nim była, z Niego samego wyszła, by życie stało się Życiem! Bóg naprawdę zamieszkał w ludzkim ciele, w ciele Jezusa, a ten – zmartwychwstając – zagarnął nas do siebie, przyciągnął, by żywą nadzieją się stała obietnica wieczności!

Radujmy się, radujmy się! Nawet, jeśli wszystko to zdaje się rozsądzać czaszkę, gdy się w to wgryzać myślami! Umarł – i nie ma Go w grobie. Umarł – a oto stoi nad brzegiem jeziora, nad rozpalonym ogniskiem, piekąc rybę dla swych uczniów, gdy dopływają do brzegu... Nie martw się o szczegóły, bo stoi naprawdę obok albo w Twoim sercu. Radujmy się, radujmy się!

Przecież można dziś także stanąć nad tym brzegiem, w tym samym miejscu, by sycić się – Tajemnicą. Niezwykły jest Bóg, zawsze otoczony chmurą tajemnicy! I żadna z nauk, jakże teraz rozwiniętych, nigdy nie może rozwikłać zagadek Bytu. Ale ślad Jego Zmartwychwstania żyje w nas, w naszej nadziei, a nawet przekonaniu, że nasze ludzkie życie kończąc się nie kończy, że śmierć jest wielkim PRZEJŚCIEM, czasem trudnym przejściem do Boga Wszechmogącego.

Radujmy się, radujmy się, bo Zmartwychwstał Pan!

**Chwała Ojcu i Synowi, i Duchowi Świętemu, jak była na
początku, teraz i zawsze, i na wieki wieków.
Amen.**

**Niech cię Pan błogosławi i strzeże. Niech Pan
rozpromieni oblicze swe nad tobą, niech cię obdarzy swą
łaską. Niech zwróci ku tobie oblicze swoje i niech cię
obdarzy pokojem.
(Lb 6, 24 – 26)**

Autorkami i autorami rozważań są uczestniczki i uczestnicy Kongresu Katoliczek i Katolików:

J. (anonimowo)

Alicja Baranowska

pastor Davide Carbonaro

Maria Czajkowska

Dorota Drejer

Magda Fijołek

Laura Jurga

Roman Kawecki

Ireneusz Krzemiński

Sylwia Krzywy

Ludmiła Kwaśnicka

Anna Niżegorodcew

Maja Szwedzińska

Ver Uziak

Wykorzystano ilustracje autorstwa Siegera Ködera

Przygotowanie techniczne i koordynacja modlitwy online:

pastor Davide Carbonaro

Małgorzata Frankiewicz

Joanna Krupiarz

s. Barbara Radziwińska

Marta Sieprawska

Maja Szwedzińska

Ver Uziak

Więcej informacji na temat prac Kongresu Katoliczek i Katolików:

www.kongreskk.pl

Jesteśmy na FB, YT i TT.

Osoby zainteresowane dołączeniem do prac Kongresu w grupach tematycznych lub w zespole przygotowującym kolejne, planowane modlitwy, zapraszamy do kontaktu: biuro@kongreskk.pl

Zespół ds. Duchowości Kongresu: pastor D. Carbonaro, M. Frankiewicz, J. Krupiarz, s. B. Radziwińska, ks. A. Lechowski, M. Szwedzińska, V. Uziak